RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK II. Nr. 7 (27) WARSZAWA 7 MAJA 1942 R.

POLSKIE WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO

„Krew jest płynem osobliwym. I łzy także. Zrodzone z cierpienia, spadają z powrotem na dusze ludzkie, jako posiew płodny i twórczy. One to budzą w duszy dalszych pokoleń zdolność do nowych czynów, naśladowniczy instynkt bohaterstwa, umiejętność i chęć cierpienia, nawet śmierci, byle trwała myśl wielka, z której były zrodzone."

Piękne i postokroć słuszne są powyższe słowa, skreślone przed laty przez jednego z polskich pisarzy i uczonych. O słuszności ich świadczy cała historja polskich walk wyzwoleńczych, dzieje wiekowych zmagań się Narodu Polskiego z jego wrogami i z przeciwnościami losu w obronie bytu narodowego i narodowych ideałów. Mądre te słowa wyjaśniają genezę niezniszczalnej ciągłości tych zmagań i tej walki. Z męstwa i bohaterstwa, z krwi ofiarnej, z rozumu stanu, z ducha tych dawnych polskich pokoleń, co przez wieki budowały i broniły gmachu Rzeczypospolitej, a później, gdy nadeszła długa noc niewoli raz wraz bohatersko targały kajdanami, by je skruszyć—rodziły się wspaniałe, wolnościowe porywy, wciąż nowych polskich pokoleń. W krew polską weszła walka o wolność. Historja nasza, to pasmo ciężkich, nieraz upokarzających klęsk, ale i wspaniałych, porywających wzlotów. O pierwszych myślimy z goryczą, bólem, żałobą, wspominamy je jako groźne przestrogi, drugie są wzorem i drogowskazem, wiodącym naprzód wszystko co jest w narodzie naszym zdrowem i moralnie mocnem. Z tych tradycji polskiego wczoraj, z tego ducha historji wiekowych wysiłków Narodu Polskiego, powstał nasz dzień dzisiejszy.

Naród Polski ma w swej historji aż nadto wiele okresów bolesnych cierpień, nieszczęść i porażek, ale do najcięższych z nich należeć będzie bezwątpienia okres obecny. Bezmiar cierpienia spadł na całą Polskę, na wszystkie jej dzielnice, na cały Naród Polski, na wszystkie jego warstwy i sfery. Wspomnijmy tylko. Poprzez wszystskie ziemie Rzeczypospolitej przetoczył się niszczący, krwawy pług wojny; przez wiele z nich dwukrotnie. Tysiącami nowych mogił zasiadł on polską ziemię, tysiącami zgliszcz i ruin spustoszył jej miasta, miasteczka i wsie. A w ślad za nim przyszedł ze strony wrogów terror i ucisk tak straszliwy, iż nawet ciężka historja Narodu Polskiego nie znała dotychczas podobnego. Powyżej miljona Polaków wypędzono z siedzib rodzinnych zachodnich ziem polskich; takiż los spotkał z górą miljon Polaków na wschodzie państwa; ograbieni z mienia, zniszczeni doszczętnie, zmaltretowani bezprzykładnie, zarówno moralnie jak i fizycznie, i ci z zachodu Polski i ci z jej wschodu, pójść musieli na tułaczkę. Setki tysięcy Polaków znalazło się z obozach jeńców, z górą miljon cierpi poniewierkę i wyzysk przymusowej pracy w Rzeszy niemieckiej. Miljony Polaków wyzuli wrogowie z mienia nieruchomego i ruchomego, lub pozbawili możności normalnej, zawodowej pracy. Co dnia okrutni, ponad miarę ludzkich pojęć, prześladowcy Narodu Polskiego wydzierają z jego szeregów nowe śmiertelne ofiary; pełne są Polaków gmachy więzień i baraki straszliwych obozów koncentracyjnych. W ruinie legło całe polskie, niezależne szkolnictwo, całe polskie życie kulturalne, społeczne, organizacyjne. Cały kraj, wszystkie warstwy społeczeństwa są w niesłychany sposób niszczone i eksploatowane pod względem materjalnym.

Okrutnie, niesłychanie okrutnie doświadcza los dziś Naród Polski. Ale okres tych klęsk, tych cierpień, tego krwawego trudu zmagania się z wrogiem, ponownie, jak wielekroć już dawniej w naszej historji, stwierdza tę prawdę, iż właśnie w walce najcięższej, właśnie w cierpieniu najboleśniejszem Polak rośnie i krzepnie. Walka i cierpienie wydobywają z głębi polskiej jaźni narodowej jakieś siły niespożyte, wszystkiemu zdolne się oprzeć i wszystkiemu sprostać. Tem tylko wytłumaczyć sobie można ten ogrom wysiłku, mocy oporu i odporu, zdolności wytrwania w najcięższych warunkach, zdolności walki wśród najmniej odpowiednich po temu okolicznościach, jakiego dowody w ciągu tych ostatnich trzydziestu miesięcy wojny składał i składa nieustannie Naród Polski.

Rzućmy pokrótce okiem na pewne, najważniejsze, najbardziej charakterystyczne etapy naszej ciernistej drogi tych trzydziestu miesięcy. Wrzesień 1939 roku. Tragiczny, bolesny miesiąc polskiej historji. Ale i jego posępne mroki rozświetlił płomienny blask wspaniałego bohaterstwa polskiego żołnierza i mężnej, twardej postawy miljonów polskiej cywilnej ludności. Bohaterstwo to i ta postawa nie pomogły jednak. Zjednoczona potęga dwu wrogów Narodu Polskiego przemogła i zgniotła nasz

opór zbrojny. Ileż to narodów w podobnie, a nawet znacznie mniej tragicznych okolicznościach, załamało się i padło na kolana przed wrogiem. U nas było inaczej. Jeszcze nie ścichł huk ostatnich walk zbrojnych w kraju — gdy już poza jego granicami tworzyć się poczęła nowa polska moc zbrojna i nowa polska wola polityczna. Ciągłości polskiej walki o wolność nie zdołali wrogowie nasi przerwać ani na chwilę. Choć kraj cały zaleli najeźdźcy — walka ta potoczyła się dalej. Głównym jej — po za krajem — ośrodkiem, stała się Francja. I oto przychodzi nowy moment tragiczny. Lato 1940 roku. Danja dawno już dobrowolnie poddała się. Padły pod przewagą nieprzyjaciela Norwegja, Belgja, Holandja i wielka, bogata, pozornie potężna tryumfatorka wojny poprzedniej: Francja. Anglja jest w sytuacji bardzo ciężkiej. Polska znowu znalazła się na niebezpiecznym rozstaju. Ale i to na moment bodajby nie załamuje ani jest kierownictwa politycznego, ani wojska. Rząd przenosi się do Anglji, armja polska kontynuuje swą pracę wojskową w Szkocji. Walka o Polskę niezłomnie, niezachwianie trwa dalej. Nadchodzi wielki, przełomowy czerwiec 1941 roku. Rozpoczyna się tytaniczna, śmiertelna walka dwu tych potęg, które we wrześniu 1939 roku pokonały Polskę. Mądrość polityczna, dalekowzroczność, wielka cywilna odwaga i zdolność brania na siebie odpowiedzialności za przełomowe, najtrudniejsze decyzje tego, który kieruje dziś Sprawą Polską sprawiły, iż stworzona dla Polski przez ten wielki fakt konjunktura polityczna zostaje w pełni wyzyskana. Polacy tak okrutnie doświadczani na wschodzie kraju podczas okupacji sowieckiej, a potem cierpiący w głębi Rosji, zrozumieli sytuację równie dobrze, jak dzisiejszy sternik polityki narodu i wspaniale zdali egzamin swej dojrzałości politycznej i rozumnego, ofiarnego patrjotyzmu. Szybko tworzy się nowa armja polska i organizuje życie polskie w Rosji.

A nad tem wszystkiem wznosi się nieprzerwanie — od jesieni 1939 roku po dzień dzisiejszy — blask męstwa i bohaterstwa i armji polskiej na obczyźnie i kraju. Podziw i entuzjazm świata, a najgłębszą cześć, najserdeczniejsze wzruszenie całej Polski budzą wspaniałe czyny żołnierza polskiego, pełnione mężnie w Norwegji, Francji, Afryce, na lądach dwu kontynentów, w przestworzach powietrznych, na dalekich morzach i oceanach. Wszystkie relacje obcych obserwatorów czynów polskiego żołnierza w tych dniach ciężkiej dla jego Ojczyzny próby, brzmią zgodnie jak jeden wielki hymn pochwalny. Żołnierz ten godnie reprezentuje tradycje rycerskiej polskiej sławy. Niemniej w swej istocie wspaniałe, choć skromne, ciche i bezimienne, ale przez to właśnie wzniosłe i moralnie bezcenne dowody swego męstwa, swej niezłomnej wytrwałości, swej zdolności do twórczej pracy w najtrudniejszych warunkach, składa co dnia kraj. I to nietylko ci, co idą w pierwszych szeregach narodu, nietylko tysiące tych co organizują opór, pracę i walkę narodową, ale i te miljony Polaków, którzy pozornie dalej, czy nawet zupełnie zdala od tej pracy i walki stoją, lecz przez swój nastrój patrjotyzmu i ofiarności, przez swą moralną względem Ojczyzny i względem wroga postawę, tę pracę i walkę umożliwiają, stanowią jej nieodzowną podporę i oparcie.

To też śmiało powiedzieć można: Naród Polski, znalazłszy się w czasie tej wojny w najstraszliwszych, najcięższych warunkach, daje nieustanne dowody swej niesłychanej żywotności, męstwa, hartu, niezłomnej woli wytrwania i dojścia do swego dzisiejszego celu: zwycięstwa nad wrogiem, odzyskania wolności, odbudowy państwa. To też cel ten osiągniemy.

Ale stwierdzenie tych, napawających nas dobrze zasłużoną dumą i otuchą faktów, budzi w nas odruchowo nową, wielką tęsknotę, nowe pragnienie: obyśmy też same wartości w pełni wnieść zdołali do pracy w Polsce, o odzyskanie wolności której dziś walczymy. Czas myśleć o tem już dzisiaj i myśleć o tem powinien każdy Polak. Boć losy tej nowej Polski, jej siła, jej przyszłość to zagadnienia, których rozwiązanie zależeć będzie nietylko od planów, koncepcji i decyzji jej przyszłych rządów. Regulować je będzie w pierwszym rzędzie taka czy inna postawa moralna, nastrój, podejście do spraw publicznych miljonów jej obywateli. Głęboka mądrość polityczna i głęboka prawda moralna tkwi w tem pamiętnem, a jakże dziś znowu aktualnem, powiedzeniu Mickiewicza z „Ksiąg Pielgrzymstwa“: „Każdy z was ma w duszy swej ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie i powiększycie granice wasze.“

Los rzucił na barki naszego pokolenia olbrzymi, męczeński trud obronienia Polski zagrożonej przez wrogów tak, jak nigdy jeszcze w jej historji. Naród nie uląkł się tej walki, nie załamał pod jej brzemieniem. Mężnie spojrzał w okrutne tego losu oblicze i twardo chwycił się z nim za bary. Wchodzimy w decydujący okres tej walki. U kresu jej pewnem jest nasze zwycięstwo. Ale pamiętajmy, że kres ten nie będzie zamknięciem wyjątkowo wielkich i ciężkich obowiązków dzisiejszego, polskiego pokolenia względem Ojczyzny. Polska wyjdzie z tej wojny bezprzykładnie skrwawiona i zniszczona, stanie wobec zadań ciężkich i olbrzymich. Sprostać im zdoła tylko w tym wypadku, jeśli do pracy nad

niemi stanie twórczo, ofiarnie, zwarcie cały Naród Polski. Dzień dzisiejszy okazuje jak nieprzebrane skarby męstwa, hartu, czynnego patrjotyzmu umie z siebie wydobywać zbiorowa dusza polska w dniach zagrożenia Ojczyzny. I dlatego pamiętajmy: jeśli już dziś, zdołamy się moralnie przygotować do tego, aby do nowej, odzyskanej, wolnej Polski wnieść te same wartości, które dziś w Narodzie Polskim dominują, a świat cały zadziwiają — uczynimy Polskę wielką i potężną, sprawimy, iż nigdy już w przyszłości żadne polskie pokolenie nie będzie musiało przeżywać nowego września 1939 roku i nowego koszmaru tych lat męki, które po nim nastąpiły.

Z NASZYCH TROSK I BÓLÓW CODZIENNYCH

Niedawno radio londyńskie w jednej ze swych audycji przeprowadziło ciekawą paralelę na temat sytuacji wojenno-politycznej na wiosnę 1918 i na wiosnę 1942 roku. Zawierała ona szereg trafnych uwag, stwierdzających, iż moment obecny coraz bardziej przypominać zaczyna sytuację ze schyłkowego okresu wojny światowej. Obserwując zbliska to co się dzieje obecnie na terenie Trzeciej Rzeszy i na obszarach przez nią okupowanych, uwagi te rozszerzyć można w tym kierunku, iż również pod względem gospodarczym i aprowizacyjnym rok 1942 coraz bardziej przypominać poczyna rok 1918. Dla nas Polaków z takim, szczególnie zrozumiałym i uzasadnionym, utęsknieniem wyglądających kresu panowania obcej władzy na polskiej ziemi — tkwi w tych zestawieniach moment pocieszenia i otuchy: jasnem jest, że Niemcy stają u kresu swych sił wewnętrznych, iż wyczerpują się coraz bardziej, iż klęska ich, a więc nasze wyzwolenie, nie są dalekiemi. Ale zarazem z drugiej strony sytuacja ta pogłębia coraz dotkliwiej naszą niedolę dnia codziennego.

Okupacja jaknajściślej gospodarczo związała Polskę z Niemcami, które, jak to dziś wyraźnie już widać, mimo swych buńczucznych zapowiedzi, że do tej wojny gospodarczo przygotowali się znacznie lepiej niż do poprzedniej — coraz widoczniej zaczynają się właśnie w dziedzinie spraw gospodarczych chwiać i załamywać. Okupacja, obok innych swych nieszczęść i udręk, przyniosła nam ciężar gospodarczej eksploatacji ziem polskich na rzecz Rzeszy, armji niemieckiej i tej sfory Niemców, którzy obsiedli kraj nasz i panoszą się w nim, wyzyskując jego naturalne bogactwa; po za tą bezwzględnie przeprowadzaną eksploatacją, okupacja przyniosła nam także ujemne, opłakane skutki chaotycznej, rabunkowej, skorumpowanej gospodarki niemieckiej. Trzydziestomiesięczne rządy niemieckie, łącznie z naturalnemi skutkami wojny, zamieniają stopniowo Polskę, bardzo, zwłaszcza pod względem żywnościowym, zasobną i tanią, w pustynię gospodarczą, w kraj fantastycznej drożyzny, nędzy, niedoli powszechnej i głodu. Ciężka, miniona zima oraz okres ostatnich tygodni stawiają społeczeństwo polskie w obliczu coraz bardziej katastrofalnej sytuacji materjalnej i aprowizacyjnej. Już jesień i zima przyniosły poziom cen bardzo wysoki, od szeregu zaś tygodni ceny te znowu zaczynają zwyżkować w sposób przyprawiający dosłownie o rozpacz najszersze sfery społeczeństwa polskiego. Wytwarza się przerażająca dysproporcja między temi cenami, a zarobkami szerokiego ogółu. Coraz więcej ludzi głoduje i łamie się w beznadziejnej walce z bezlitośnie zaglądającą im w oczy nędzą. A Niemcy z jakąś piekielną złośliwością i premedytacją czynią wszystko co mogą, aby tę niedolę społeczeństwa polskiego jaknajbardziej pogłębiać. Ostre ściąganie kontyngentów oraz stałe, nadprogramowe rekwizycje artykułów rolnych, nabiału i inwentarza żywego ogałacają coraz bardziej wieś polską z jej zasobów żywnościowych. Głodowe minimalne, mające przytem w najbliższym czasie ulec dalszym, silnym redukcjom, niemieckie przydziały kartkowe, zaspakajają zaledwie drobną cząstkę najistotniejszych, najbardziej niezbędnych potrzeb żywnościowych polskiej ludności. Utrudnienia komunikacyjne i gwałtowne represje względem handlu pozakontyngentowego, obławy i konfiskaty towarów na kolejach, drogach i na miejskich targach, jeszcze więcej podrażają przenikające z trudem do miast środki żywnościowe. Natomiast tolerują władze niemieckie coraz bardziej rosnący szmugiel polskiej żywności do Niemiec. Wprowadzone ostatnio w Rzeszy ograniczenia żywnościowe, ogromnie wzmogły ten szmugiel. Uprawiają go w łatwy i wygodny sposób, nie podlegające kontroli, tysiączne zastępy niemieckich kolejarzy, szoferów, urzędników i wojskowych, jeżdżących z ziem polskich do Rzeszy. To jeszcze bardziej pozbawia Polskę środków żywności i podbija ceny jej resztek pozostających dla Polaków. Z drugiej strony okupanci pilnie czuwają nad tem, by poziom zarobków i dochodów Polaków nie przekraczał norm przedwojennych, utrudniają przedsiębiorstwom polskim niesienie swym pracownikom pomocy w naturze, utrzymują renty i świadczenia społeczne na poziomie niższym od przedwojennego, ograniczają akcję i środki pieniężne polskich instytucji opiekuńczych oraz całkowicie uniemożliwiają wszelką szerszą akcję

samopomocy społecznej. Zwiększa niedolę ogółu polskiego doprowadzenie przez okupantów do szalonej drożyzny odzieży, obuwia, bielizny, opału, do dezorganizacji środków komunikacji i takich instytucji użyteczności publicznej jak elektrownie, gazownie, telefony. Osłabienie organizmów ludzkich przez tak powszechne dziś niedojadanie, przez brak racjonalnych wypoczynków oraz fatalne warunki sanitarne — powodują masowe schorzenia ludności. A tymczasem częściowo zburzone, częściowo zajęte przez okupantów, źle przez nich wyposażone i aprowidowane szpitale, nie są w stanie podołać ogromnemu napływowi chorych i zapewnić im należytą pomoc i opiekę; ubezpieczalnie społeczne, choć dysponują wielkiemi zapasami gotówki, na rozkaz niemiecki musiały ograniczyć swą akcję pomocy leczniczej; coraz silniej odczuwać się daje brak lekarstw; rządy niemieckie zburzyły całkowicie, lub też zdezorganizowały przedwojenną polską organizację profilaktycznego zapobiegania chorobom oraz społecznej walki z niemi przy pomocy gęstej sieci ambulatorjów, poradni i ośrodków zdrowia, niosących dawniej ubogiej ludności bezpłatną pomoc lekarską i opiekę higjeniczną. Wysiedlenia, rugi mieszkaniowe, konfiskaty mienia, kary i grzywny wyznaczane pod lada pozorem — dopełniają całości warunków, jakie stworzyła u nas okupacja.

Takim jest ponury obraz rzeczywistości, wśród której, z winy rządów niemieckich, bytować dziś musi olbrzymia większość polskiego społeczeństwa. Niedolę znacznej jego części pogłębiają przytem skutki politycznej przemocy wroga. Krocie tysięcy polskich rodzin ma swych bliskich w obozach jeńców, na pracy przymusowej w Rzeszy, w więzieniach, w obozach koncentracyjnych. A tłem tego wszystkiego są niesłychanie psychicznie męczące warunki obecnego życia, zdzierające nerwy emocje wojenno - polityczne i szalejący wokół terror okupanta.

To też tem boleśniej od tego obrazu dzisiejszej polskiej rzeczywistości i od tego jej tła odbija się niegodne postępowanie części, nieznacznej zresztą na szczęście, społeczeństwa polskiego. Dziś, gdy wróg tępi bezlitośnie wszystkie przejawy polskiego życia narodowego, gdy morduje, prześladuje, męczy w więzieniach i obozach setki tysięcy Polaków, gdy tam zdala od kraju żołnierz polski daje ofiarnie swą krew i swe życie za wolność Ojczyzny, a tu w kraju niemniej ofiarnie tę walkę organizują najczynniejsze polskie żywioły, gdy tysiące polskich domów rodzinnych okrytych jest żałobą po ofiarach wrażego najazdu, a tysiące innych drży o los swych bliskich, będących w rękach oprawców gestapo, gdy wreszcie olbrzymia większość społeczeństwa cierpi nędzę, głód i niedolę — są wśród nas ludzie tak dalece nie umiejący zrozumieć całej potworności tej sytuacji, iż jakby całkowicie obcy duchem Narodowi Polskiemu, jego walce i cierpieniom, jego bólom i troskom. O niczem innem ludzie ci nie pomną, ku niczemu innemu nie dążą, po za własnym zyskiem, dobrobytem, wygodą, przyjemnościami. Są wśród nich ludzie różnych odmian. I tacy, co mimo zbrodni spełnianych nieustannie przez Niemców względem Polski i Polaków, nie wahają się Niemcom tym haniebnie wysługiwać, byle gromadzić majątki, byle żyć wygodnie. I tacy, co nie gardzą żadnym zyskiem, nawet tym, w którym kryje się pogłębianie się nędzy i niedoli współbraci. I tacy wreszcie, którzy nie idąc tak daleko jak dwie poprzednie kategorje, grzeszą jednak sobkostwem i egoizmem, samolubnem, obojętnem odgradzaniem się od walk i zmagań z wrogiem, od trosk i niedoli swego społeczeństwa.

Gdy skończy się pasmo dzisiejszych cierpień polskiego ogółu, gdy nadejdzie radosny, jasny dzień wyzwolenia — naród przypomni tym ludziom ich czyny, ich zachowanie się obecne. Inaczej będzie ich traktował, niż tych co żyć dziś potrafią w sposób, jakiego domaga się honor Polaka i jego obowiązek względem kraju.

Już dziś ogromna większość społeczeństwa patrzy na nich z odrazą i pogardą. Społeczeństwo to wie i rozumie, że dwa są dziś dla każdego Polaka święte nakazy sumienia: wspieranie walki z wrogiem o wolność kraju i braterska pomoc dla współbraci.

Obecnie, gdy coraz ciężej jest żyć w Polsce, ten drugi nakaz narodowego sumienia staje się szczególnie ważkim. Społeczeństwo polskie musi stać się zwartą, bratnią gromadą, w której każdy komu jest źle, kto ugina się pod ciężarem niedoli dnia dzisiejszego, znajdzie pomocną dłoń, która ułatwi mu przetrwanie końcowego okresu wojny.

Niechaj każdy Polak rozejrzy się wśród swego otoczenia, niech przebiegnie myślą sferę swych stosunków i swego działania — a znajdzie łatwo drogi, bodajby skromne, ale mimo to ważne — do spełnienia tego nakazu. A spełniając go, przyczyni się do chronienia Narodu Polskiego przed bolesnymi skutkami wrażego najazdu.

Ś. P. KS. DR. BISKUP JULIUSZ BURSCHE

Dnia 20 lutego br. zmarł w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu Ks. Dr. Juliusz Bursche, Biskup Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Polsce.

Poprzednio w tym samym obozie koncentracyjnym zmarli jego młodsi bracia: Ks. Dr. Edmund Bursche, Prof. Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego i Alfred Bursche, adwokat w Warszawie. Trzeci brat, architekt, Teodor Bursche oraz syn i wnuk pozostają dotąd w obozie koncentracyjnym.

Ks. Biskup Dr. Juliusz Bursche urodził się w 1862 r. w Kaliszu, szkołę średnią ukończył w Warszawie, a studia teologiczne w Dorpacie. Urząd pastora parafii w Warszawie piastował do r. 1904, kiedy to stanął na czele Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce jako Superintendent Generalny, a od r. 1937, w myśl Dekretu Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej, jako Biskup.

Ks. Biskup Dr. Juliusz Bursche całe swe życie poświęcił pracy dla swego Kościoła i Polski. Ogarniał on myślą i sercem polski ewangelicyzm, widział służbę jego i przyszłość w wolnej polskiej Ojczyźnie i był godnym spadkobiercą jego wielkich tradycji.

Już w czasie swych studiów w Dorpacie brał czynny udział w życiu najstarszej polskiej korporacji „Polonia", w czasie poprzedniej Wojny Światowej niestrudzenie pracował, prowadząc akcję duszpasterską i kulturalną; w wolnej Polsce, z ramienia Rządu Polskiego brał udział w pertraktacjach w Paryżu i Berlinie w r. 1919 i w Genewie w 1921 r. Wdzięczna Ojczyzna pierś Jego odznaczyła orderem „Polonia Restituta".

Historia Polski nie zna przymusowego wciągania na listy Narodu Polskiego. Siła atrakcyjna Jej wielkości i chwały jest tak potężna, iż ci, którzy dobrowolnie do niej przybyli i wierną służbą od szeregu pokoleń być godnym miana Polaka się stali — stali się jednocześnie najwierniejszymi i najbardziej ofiarnymi Jej synami, oddając Jej bez wahania swe życie i krew swoją.

HONOR NARODOWY

Powodzenie Walki Cywilnej wymaga od całego społeczeństwa utrzymania się na wysokim poziomie moralnym. Zasadniczym warunkiem tej moralności, jest Honor Narodowy, który nakazuje:

1) Miłość i szacunek dla Polski, pomimo klęski wojennej Państwa Polskiego, która tyle nieszczęść jej synom przyniosła.

2) Całkowitą solidarność i lojalność względem Narodu i Państwa Polskiego także w tych wypadkach, gdy wróg bezkarnie naigrywa się z naszych choćby istotnych błędów i słabości.

3) Wzgardzenie wszelkimi korzyściami osobistymi, jakie wyniknąć mogą za sprawą wroga, który niszczy nas i poniewiera nami.

4) Nieustanną dbałość w życiu osobistym i otoczenia o zachowanie i przekazanie potomnym wielkiego imienia, jakie dziś zdobył sobie Naród Polski w całym świecie.

5) Wiarę w ostateczne zwycięstwo Polskiej Sprawy i w wielką przyszłość Ojczyzny.

Polacy — pamiętajcie zawsze, aby zachować wasz Honor Narodowy.

PRZESTRZEGAMY

JESZCZE W SPRAWIE KASYNA

Pisaliśmy na ten temat wiele razy w ciągu 2 lat. Dość daremnie, skoro znów wypada zabrać głos, próbować otrzeźwić zatumanionych, ogłupiałych miłośników gry w lokalu, stworzonym na szkodę i urągowisko społeczeństwu polskiemu. Tylko polskiemu. Niemcy do Kasyna nie uczęszczają. Przed wojną również na terenie Rzeszy domy gry nie były tolerowane. Istniał jeden w Baden-Baden, jako spadek po Austrii, odwiedzany wyłącznie przez cudzoziemców, drugi w Sopocie, czyli na terenie Wolnego Miasta.

Polacy z natury rzeczy odznaczają się żyłką do hazardu. Ta ich cecha jest znana Niemcom. Bismarck szyderczo wysyłał Polaków do Monte Carlo. Hitler wolał stworzyć Monte Carlo na miejscu. Jednym z pierwszych poczynań niemieckich było uruchomienie domu gry w Alei Szucha. Cel jasny, nikomu nie tajny: chodzi o rozłożenie, osłabienie społeczeństwa polskiego. Hazard sprzyja temu wielostronnie. Rozkłada wolę, zaślepia umysł, zajmuje wyłącznie myśli, demoralizuje, budzi obojętność na wszystko, co nie jest grą, hoduje żądzę pieniędzy tak silną, że nawet występek zdaje się dla zdobycia ich dogodną drogą. Ileż korzyści dla wroga za jednym pociągnięciem. Kasyno działa skutecznie.

Zdawałoby się, że społeczeństwo polskie

jest już dosyć dojrzałe, by przejrzeć niemieckie intencje, odpowiedzieć na nie zdecydowanym bojkotem. Niestety, nic podobnego nie zaszło. Od chwili otwarcia Kasyna do dzisiaj, sale gry są pełne. Obrót codzienny, którego 40 proc. idzie na armię niemiecką, sięga cyfr iście zawrotnych. W ten sposób zniszczone, znędzniałe społeczeństwo polskie zasila szeregi wroga... uczciwi Polacy patrzą na to z rosnącą grozą i pogardą. Tu Oświęcim, tu potworne masowe zbrodnie w Zgierzu, Bydgoszczy, Rudzie Śląskiej, a tu polskie pieniądze na armię niemiecką. Dość tej hańby! Ostrzegamy jeszcze raz! Ostrzegamy, że osoby bywalców Kasyna są nam dobrze znane i, że traktować ich będziemy jako zdrajców, którymi są w istocie.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

GEN. SIKORSKI DO POLAKÓW W KRAJU

Wyniki wizyty waszyngtońskiej

W przemówieniu radiowym z dn. 19-go kwietnia, skierowanym do Polaków w kraju, omówił premier gen. Sikorski wyniki swej podróży do Stanów Zjednoczonych. Podróż tę przedsięwziął gen. Sikorski na zaproszenie prezydenta Roosevelta. Podczas konferencji w Białym Domu omówione zostały sprawy, związane z ogólnym położeniem strategicznym i politycznym świata. Poruszono ponadto zagadnienia pomocy, uzbrojenia, nadsyłanego przez Stany Zjednoczone dla wojska polskiego, oraz inne problemy bieżące.

W zakresie polskiej polityki zagranicznej obaj mężowie stanu uzgodnili swe poglądy. Przyjaźń polsko - amerykańska posiada ogromne znaczenie polityczne, ponieważ Stany Zjednoczone będą miały głos decydujący po zakończeniu działań wojennych. O tym powinniśmy pamiętać w chwilach ciężkich i cięższych jeszcze, które nadejdą. Premier Sikorski zapewnił, że potrzeby polskie znalazły w Waszyngtonie pełne zrozumienie. Niechaj to będzie zachętą do wytrwania dla Polaków w Kraju.

Omówiwszy następnie historię walk po klęsce wrześniowej, zakończył gen. Sikorski: **„Przyjmuję pełną odpowiedzialność za losy Polski i dlatego wymagam lojalnej współpracy i posłuszeństwa, gdyż jedynie ta droga prowadzi do wielkości Polski".**

Podziękowanie Rady Ministrów

Rada Ministrów złożyła premierowi Sikorskiemu oficjalne podziękowanie za starania, podjęte w sprawach polskich w czasie jego podróży do Waszyngtonu i Kanady. Na odbytym dn. 20 b. m. posiedzeniu Rady Ministrów premier Sikorski oraz kierownik M. S. Z. ambasador Raczyński poinformowali ministrów w sprawach, związanych z polską polityką zagraniczną i położeniem międzynarodowym. W związku z tymi wyjaśnieniami powzięła Rada Ministrów pewne decyzje.

Konferencja z min. Edenem

Dn. 15 b. m. odbyło się spotkanie premiera gen. Sikorskiego z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem, w obecności kierownika MSZ ambasadora Raczyńskiego. W czasie krótkiej rozmowy omówiono aktualne zagadnienia polityczne.

W ROCZNICĘ ZAJĘCIA WILNA

Dnia 18 kwietnia poświęciło Polskie Radio w Londynie audycję rocznicy zajęcia Wilna w dn. 18 kwietnia 1920 roku.

POSIEDZENIE RADY NARODOWEJ

Dn. 21 b. m. rozpoczęła się w Londynie w obecności całego rządu sesja Polskiej Rady Narodowej. Przewodniczący Rady, prof. St. Grabski, zwrócił w swym przemówieniu uwagę na stale rosnące znaczenie Polski wśród narodów i państw sprzymierzonych. Polityka nasza — mówił prof. St. Grabski — ma dziś, dzięki zajęciu czynnego stanowiska w wojnie rosyjsko - niemieckiej oraz akcji gen. Sikorskiego w Ameryce większe możliwości obrony żywotnych i słusznych interesów Polski we wschodniej i środkowej Europie.

Następnie przedstawił gen. Sikorski w dłuższym przemówieniu sytuację wojenno-polityczną oraz przebieg rozmów swych z prez. Rooseveltem i kierownikami polityki Stanów Zjednoczonych. Gen. Sikorski zawiadomił też Radę o sytuacji, jaką zastał po powrocie do Londynu i o akcji, jaką rząd Rzplitej prowadzi w oparciu o zasady, ustalone w Waszyngtonie w imię jak najlepszego zabezpieczenia interesów Polski.

Jednomyślna uchwała Rady Narodowej

Kolejne posiedzenie Rady poświęcone było dyskusji nad sprawozdaniem gen. Sikorskiego o sytuacji politycznej. Wzięli w niej udział wszyscy członkowie Rady, po czym jednomyślnie uchwalili rezolucję, wyrażającą gen. Sikorskiemu pełne uznanie za jego akcję w Waszyngtonie, która całkowicie osiągnęła zamierzony cel i doprowadziła do stwierdzenia zupełnej zgodności stanowiska Polski ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych oraz wydajnego zwiększenia pomocy amerykańskiej dla wojsk polskich. Rada Narodowa zwróciła szczególną uwagę na stwierdzenie przez prez. Roosevelta, iż zasady „Konstytucji Atlantyku" będą stanowczo obowiązywać państwa alianckie, co jest szczególną rękojmią trwałego i spra-

wiedliwego pokoju. Rada Narodowa wyraziła również przekonanie, że niezbędnym warunkiem zapewnienia trwałego pokoju w Europie po zniszczeniu Niemiec, są ścisłe federacyjne związki państw położonych pomiędzy Bałtykiem, Morzem Egejskim i Morzem Adriatyckim. W końcu Rada ponownie dała wyraz swej wierze w ostateczne zwycięstwo Polski, wolnych narodów anglosaskich oraz wszystkich sojuszników.

Gen. Sikorski w przemówieniu do Rady wyraził przekonanie, że Niemcy nie są już zdolne do wyrównywania ponoszonych na froncie wschodnim olbrzymich strat w materiale ludzkim. Niemcy — mówił gen. Sikorski — nie są w stanie przywrócić dywizje, które swego czasu odnosiły błyskawiczne zwycięstwa. Nadchodząca ofensywa wiosenna będzie ich ostatnim wysiłkiem. Jeśli się nie uda, kolos niemiecki zginie w olbrzymich przestrzeniach rosyjskich, albo zacznie się cofać, co doprowadzi do jego załamania.

Posiedzenie Rady Ministrów

Posiedzenie Rady Ministrów odbyło się w dn. 30 kwietnia. Na posiedzeniu Premier gen. Sikorski przedstawił obecny stan spraw politycznych i wojskowych. Następnie Rada Ministrów powzięła szereg uchwał, m. in. w sprawie dalszej rekrutacji do polskich sił zbrojnych, oraz jaknajwydatniejszego udziału Polski we wzmożeniu sił wojennych Aliantów.

Gen. Sikorski u Premiera W. Brytanii

Dn. 28 kwietnia został przyjęty przez Premiera Churchilla. Przedmiotem kilkugodzinnej konferencji była wymiana poglądów na obecną sytuację wojskową.

POLSKA DYWIZJA PANCERNA

Po posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 20 kwietnia oświadczył gen. Sikorski: „Spodziewam się, że polska dywizja pancerna, formowana obecnie w W. Brytanii, wkrótce już walczyć będzie na froncie zachodnio-europejskim". W przeddzień zastępca premiera brytyjskiego, Lord Tajnej Pieczęci Attlee zwiedził polski obóz wojskowy w Szkocji. Po wizycie oświadczył lord Attlee, że sprawność żołnierzy polskich wywarła na nim wielkie wrażenie.

ODPRAWA WYŻSZYCH OFICERÓW

Dn. 2 kwietnia odbyła się u Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, odprawa wyższych oficerów Wojsk Polskich. Omówione zostały na niej zasadnicze wytyczne organizacji polskich sił zbrojnych i naświetlona została ogólna sytuacja wojenna. W odprawie wzięli udział dowódca wojsk polskich w Rosji, gen. Anders, dowódca Brygady Karpackiej gen. Kopański, dowódca korpusu szkoleniowego polskiej marynarki wojennej, inspektor polskich sił powietrznych, szef sztabu wojennego, wiceminister spraw wojskowych, szef lotnictwa wojskowego i inni wyżsi oficerowie sztabu.

Spotkanie wyższych dowódców polskich i angielskich

W dn. 30 kwietnia odbyła się wspólna konferencja wyższych dowódców polskich i brytyjskich. Ze strony polskiej obecni byli: Wódz Naczelny gen. Sikorski, generałowie Anders, Klimecki i Kopański. Ze strony brytyjskiej w naradzie wzięli udział najwyżsi dowódcy sił lądowych, powietrznych i morskich.

3 DYWIZJE POLSKIE NA BLISKIM WSCHODZIE

Inspekcja gen. Auchinlecka

W toku inspekcji wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie i Środkowym Wschodzie, dokonanej w towarzystwie księcia Gloucester, dokonał głównodowodzący wojsk brytyjskich na Bl. Wschodzie, gen. Auchinleck, inspekcji 3-ch dywizyj polskich, przybyłych z Rosji do Iranu.

Pomoc rządu irańskiego

Dowództwo lotnictwa irańskiego przekazało budynki i obozy dla wojsk polskich na Bl. Wschodzie. Toczą się też rozmowy z rządem irańskim w sprawie ulokowania cywilnych uchodźców polskich w prowincjach i miastach irańskich. W całym kraju rozpoczęła się zbiórka na rzecz naszych emigrantów, a finansiści irańscy ofiarowali szereg posad do ich dyspozycji. Irański Czerwony Krzyż dostarczył dużą ilość odzieży i żywności dla naszych Rodaków. Z Bombaju donoszą, że partia 108 dzieci, ewakuowanych z Rosji, przybyła przez Iran do Indyj.

Gen. Anders o wojskach polskich na wschodzie

Gen. Anders (udekorowany przez gen. Sikorskiego złotym krzyżem „Virtuti Militari") oświadczył przedstawicielowi radia londyńskiego, że wiele już tysięcy żołnierzy polskich wyjechało z Rosji do Iranu. Wszystko czego wojska polskie potrzebują, jest im tam szybko dostarczane ze składnic brytyjskich i amerykańskich. Gen. Anders oświadczył, że napływ żołnierzy do oddziałów wojska polskiego w Rosji jest bardzo liczny i niebawem utworzona tam zostanie nowa armja polska, równa tej, która wysłana została do Persji.

Gen. Ritchie żegna Brygadę Karpacką

Dowódca 8-ej armii brytyjskiej w Egipcie, gen. Ritchie, wystosował list pożegnalny do gen. Kopańskiego, dowódcy Brygady Karpackiej, która walczyła w składzie 8-ej armii. W liście podkreśla gen. Ritchie zaciętość w walce, bohaterstwo i inicjatywę Brygady Karpackiej. Brygada przechodzi na Bl. Wschód, gdzie połączy się z

polskim korpusem ekspedycyjnym.

Wojska polskie w Iranie

Korespondent teherański jednego z dzienników brytyjskich pisze o wojskach polskich, które wylądowały w Iranie, co następuje: „Na wybrzeżu perskim wylądował oddział wojsk polskich. Polski major złożył w doskonałym języku angielskim raport wysokiemu oficerowi angielskiemu, który nań oczekiwał. Tysiące Polaków przybywa do Iranu, by wzmocnić tam potężne armie sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie. Oddział, który wylądował, jest pierwszą partią wojsk, które niezadługo przybędą z południowej Rosji. Od szeregu miesięcy mężczyźni i kobiety (ponad 1000 kobiet, należących do polskiej wojskowej służby kobiecej) czekali na chwilę, kiedy znowu będą mogli wziąć udział w walce z wrogiem. Przybyło również szereg cywilnych kobiet i dzieci. Żołnierze polscy ożywieni są doskonałym duchem, większość z nich nosi mundury brytyjskie, wydane im jeszcze w Rosji".

Ze Szkocji do Rosji

Do Rosji przybył szereg oficerów i żołnierzy polskich z W. Brytanii. Mają oni stanowić rodzaj kadry szkoleniowej dla armii polskiej w Rosji. Wszyscy oni wspominają gościnność, jakiej doznali w Szkocji, gdzie zresztą wielu z nich zawarło związki małżeńskie. Wychodzące w Kujbyszewie pismo polskie wypuszcza w związku z przybyciem żołnierzy polskich z W. Brytanii do Rosji numer specjalny pod tytułem: „Żegnaj Szkocjo". Numer poświęcony będzie Szkocji i Szkotom, jako dowód pamięci i wdzięczności za życzliwe przyjęcie, okazane w tym tak mało znanym Polakom kraju".

JAK ZBOMBARDOWANO LUBEKĘ

Sprawozdawca lubecki „Pommersche Grenzland - Zeitung", wychodzącej w Pile, donosi swemu pismu (nr. 96 z dn. 7 kwietnia br.) o nalocie na Lubekę i jego skutkach:

„W nocy poprzedzającej Niedzielę Palmową przeprowadziło 60 brytyjskich bombowców nalot na Lubekę. Wbrew inaczej brzmiącym pogłoskom — lotnicy nadlecieli normalnym szlakiem przez Schleswig-Holstein i o godzinie 23.30 zaatakowali Lubekę z trzech stron. Atak odbył się trzema etapami. W pierwszym stadjum nalotu zrzucone zostały nowoczesne różnokolorowe bomby oświetlające, mające na celu oświetlenie miasta światłem podobnym dziennemu. W drugim stadjum ograniczyli się lotnicy do zrzucenia tysięcy bomb zapalających na śródmieście. Gdy część starego miasta stanęła w płomieniach, nastąpił atak trzeciej grupy bombowców, która zrzuciła — specjalnie i systematycznie na śródmieście — i na powstałe ośrodki płonące śródmieścia, bomby kruszące i miny powietrzne.

Początkowo samoloty brytyjskie odpędzane były silnym ogniem artylerji przeciwlotniczej, która zmusiła je do wzbicia się wysoko w górę. Celem unieszkodliwienia obrony, grupy brytyjskich samolotów podzieliły się, przyczym jedna ich część próbowała systematycznie zniszczyć stanowiska artylerji przeciwlotniczej z wysokości około 50 m. Obrona miała o tyle utrudnione zadanie, iż z powstałych w międzyczasie pożarów nagromadził się gęsty dym, kładąc się między samoloty a obronę Flak'u. Tym sposobem umożliwione zostały spustoszające ataki z niskiego lotu, odbywające się przeważnie w gęstych obłokach dymu. Zestrzelono około 12 brytyjskich bombowców, z których przeważna ilość leży w bezpośredniej bliskości miasta. Były to wyłącznie bombowce typu Vickers-Wellington. Nie skonstatowano żadnych czteromotorowych bombowców amerykańskich.

Po uprzedniem oświetleniu miasta bombami oświetlającymi, nastąpił deszcz bomb zapalających, który był tak gęsty, iż można bez przesady twierdzić, iż na każdy dach śródmieścia spadło conajmniej 6 — 8 bomb zapalających, które tylko częściowo można było ugasić. W ciągu kilku minut wielkie pożary rozszerzyły się w ciasno zabudowanym śródmieściu, a huraganowy wiatr, który w międzyczasie powstał, — przerzucał płomienie z dachu na dach. Mieszkańcy, którzy schronili się do piwnic, zmuszeni byli naskutek gryzących obłoków dymu schrony swoje opuścić. Zdarzało się, że wielu z mieszkańców zmuszonych było w ciągu tej jednej nocy pięcio- lub sześciokrotnie wychodzić ze schronów i wśród deszczu bomb i wśród płomieni, spieszyć do najbliżej położonego schronu.

Najbardziej spustoszającej działalności dokonały następnie bomby kruszące, które w dużej części raziły drużyny ratownicze i uciekającą ludność. W ataku tym użyli Anglicy po raz pierwszy bomb specjalnej konstrukcji, zawierających ładunek kruszący i zarazem zapalający. Ładunek zapalający składa się z mieszaniny kauczuku i fosforu, która na skutek wybuchu rozpryskuje się na setki metrów dookoła.

Opis zabiegów, rozpoczętych już dookoła odbudowy miasta pozwala wnioskować, że Lubeka — a w każdym razie część miasta — została obrócona w perzynę dokładniej, aniżeli Warszawa. Zabiegi obracają się tymczasem tylko w granicach badań możliwości takiej odbudowy i rozmaitych planowań. „Śródmieście ma być narazie zabudowane jednopiętrowymi domkami, w których znajdą pomieszczenie dotychczas w tej dzielnicy mieszczące się sklepy. Najważniejszą rzeczą jest oczywiście, by ofia-

ry otrzymały pomieszczenie i dach nad głową. W tym celu zostaną wszystkie nadające się do remontu domy odremontowane i na nowo urządzone. Później przystąpi się do odbudowy bardziej uszkodzonych domostw. Wszelkie remonty i odbudowa gmachów nie mieszkalnych, nie zostaną na razie uwzględnione. Ludność pracująca, o ile została dotknięta katastrofą, zostanie rozlokowana w najbliższym sąsiedztwie miasta".

Liczby ofiar tego nalotu sprawozdawca nie podał. Musiała ona jednak być, sądząc z treści opisu, pokaźna. Oto jak lotnicy polscy i brytyjscy spłacili częściowo dług za spustoszenia, dokonane przez Luftwaffe w Polsce i innych krajach. Opis ten pozwala się też zorientować, jak wyglądają inne miasta niemieckie, z którymi też tylko częściowo wyrównano rachunek za te spustoszenia.

12.000 bez dachu nad głową

O rozmiarach spustoszeń w Lubece świadczy liczba zaopatrywanych codziennie w żywność. Cytowany dziennik podaje ją na 12.000. Pozostali oni po nalocie bez dachu nad głową i są dożywiani ciepłą strawą, sprowadzaną z różnych stron Niemiec. Nie podano liczby osób, które straciwszy dach nad głową, opuściły miasto wogóle, a więc średnio zamożni i zamożni, lub niezwiązani pracą zawodową z miejscem spustoszenia. Lubeka, licząca 154.800 mieszkańców, opustoszała.

Polskie bombowce bombardują Rostock

We wszystkich czterech nalotach na Rostock, dokonanych ostatnio przez RAF, brały udział polskie eskadry bombowców.

Z OSTATNICH DZIAŁAŃ LOTNICTWA POLSKIEGO

2000 wypraw bombowych

W czasie od 11 do 20 kwietnia zestrzelili lotnicy polskich dywizjonów myśliwskich napewno 8 samolotów niemieckich w walkach napowietrznych. W tym samym czasie bombowce polskie brały udział w 7-miu wyprawach, m. in. na Hamburg i Zagłębie Ruhry. Ogółem bombowce polskie brały udział w 2000 wypraw na tereny nieprzyjacielskie.

100.000 ZBRODNIARZY NIEMIECKICH

Czarna Lista rządu polskiego

Przygotowywanie przez rząd polski listy Niemców, winnych zbrodni dokonanych w Polsce, postępuje szybko naprzód. Obejmie ona ok. 100.000 nazwisk niemieckich, które wkrótce zostaną ogłoszone. Na czele znajdą się nazwiska Franka i 300 wyższych urzędników państwowych. Nie zostaną pominięci i niżsi urzędnicy i funkcjonariusze, którym może się zdawać, że ukryją się za plecami odpowiedzialności swych przełożonych. Nazwiska ich są jednak znane, a popełniane przez nich zbrodnie również.

ŚWIADOMOŚĆ OPORU NARODU POLSKIEGO

„Daily Telegraph" informuje o przemówieniu, wygłoszonym dn. 15 lutego b. r. przez szefa prasy niemieckiej, Dietricha. „Polska od samego początku stawia opór zwycięskiemu narodowi niemieckiemu" — mówił Dietrich. Cały naród polski znajduje się w stanie stałej walki przeciw nam. Armia polska walczy nadal na różnych teatrach wojennych, a w samej Polsce ludność wysila się coraz bardziej na stałe sabotowanie wszystkich poczynań niemieckich na polu gospodarczym.

KARD. HLONDOWI ODMÓWIONO WIZY DO FRANCJI

Rząd francuski w Vichy odmówił kardynałowi Hlondowi wizy wjazdowej ze Stanów Zjednoczonych do Francji.

WSKAZANIA DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH

Reprezentacja Zagraniczna Polskich Związków Zawodowych w Londynie daje robotnikom polskim w Kraju następujące wskazówki:

1) Trzeba unikać za wszelką cenę zatrudnienia w Niemczech. Robotnicy polscy zdawać sobie muszą sprawę z tego, co ich w Niemczech czeka.

2) Trzeba uświadamiać wszystkich robotników w Polsce o grożącym niebezpieczeństwie nowej wzmożonej fali wywożenia.

3) Jeżeli pracy przymusowej nie da się uniknąć, nie pracować więcej i szybciej, niż to jest konieczne, by uniknąć represji wroga.

5) Pamiętać należy o tym, że prócz robotników polskich, także i robotnicy innych krajów okupowanych pragną walki z Niemcami i zemsty za wyrządzone krzywdy.

Walka jest trudna i ciężka, ale wiemy, że wygramy ją dla lepszej przyszłości Polski.

ODEZWA MIN. BEVINA DO NARODU POLSKIEGO

W odezwie do Narodu Polskiego z okazji 1 maja, brytyjski min. pracy powiedział m. in.: „Świat pracy W. Brytanii ma głębokie uczucie dla swych towarzyszy w Polsce. Będzie on prowadził tę wielką walkę do chwili, kiedy nadejdzie dzień, w którym organizacje polskie będą w stanie powstać wraz z nami, by zrzucić znienawidzone jarzmo. Przesyłamy pozdrowienia i nasze najlepsze życzenia dla wszystkich polskich robotników. Uwolnienie wasze nadchodzi."

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU ŚWIĘTA 3 MAJA

Polskie Święto Narodowe 3 Maja ma być obchodzone w Stanach Zjednoczonych w rozmiarach dotychczas niespotykanych. Rząd Federalny, Kongres, wojsko, władze państwowe i samorządowe oraz różne oficjalne organizacje współdziałają, w celu nadania temu obchodowi jaknajbardziej uroczystego charakteru. Burmistrze 11 miast amerykańskich nazwanych imionami bohaterów polskich oraz 16 miast, w których mieszkają Polacy, wydadzą specjalne odezwy, skierowane do społeczeństwa amerykańskiego. Na Kongresie wygłoszone będą przemówienia okolicznościowe w obecności ambasadora polskiego, który będzie następnie przemawiał przez radio do obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego. Władze wojskowe urządzą specjalny obchód przed pomnikiem Kościuszki. We wszystkich kościołach odprawione będą uroczyste nabożeństwa.

OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO 3 MAJA W LONDYNIE

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jakóba, w którym wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani przy rządzie polskim. Popołudniu, w jednym z teatrów londyńskich odbyła się akademia z udziałem prez. Raczkiewicza, gen. Sikorskiego i gen. Andersa. Z okazji polskiego święta narodowego, nadesłali depesze prez. Roosevelt, Mołotow, król Faruk, prezydent Turcji Inenu, prezydent Iraku, gen. de Gaulle i szereg innych osobistości. Radio brytyjskie nadało audycje w różnych językach, poświęcone sprawom Polski.

W Ameryce 200 radiostacji nadawało polskie programy. Gmachy publiczne i niektóre hotele były udekorowane polskimi flagami.

S. Cripps, we wczorajszym przemówieniu, złożył hołd Polsce, z okazji rocznicy Konstytucji Majowej, oświadczając, że po wojnie musi powstać potężna, mocna i niepodległa Polska, która będzie miała do odegrania dużą rolę w Europie. Cripps wezwał Polaków do wytrwania, gdyż chwila uderzenia na wroga nie da na siebie długo czekać.

ROZKAZ WODZA NACZELNEGO DO ŻOŁNIERZY

Gen. Sikorski w rozkazie do żołnierzy, wydanym w rocznicę Konstytucji 3-go Maja, powiedział: „Myślę o was wszędzie, gdzie przebywacie, pozdrawiam was, żołnierze polscy w Rosji, w Ameryce, w obozach jeńców i obozach koncentracyjnych. Jedna jest droga, która prowadzi do Polski, a prowadzi ona przez zgruchotane Niemcy do Poznania, Gdyni, Katowic, Krakowa, Warszawy, Wilna i Lwowa.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA SIKORSKIEGO

W dniu Święta Narodowego 3-go Maja podczas akademii w Londynie premier, gen. Sikorski, wygłosił następujące przemówienie (w streszczeniu): „Panie Prezydencie! Wielce Szanowni Państwo! Konstytucja 3-go Maja jest dla nas dziś równie świeża i pełna treści, jak i półtora wieku temu. Nie uratowała państwa i nie obroniła jego niepodległości, ale przywiązuje wciąż naszą niesłabnącą uwagę. Siła, płynąca ku nam z kart tej świętej deklaracji, polega na tym, że jej autorzy, szukając dróg ratunku Polski, nie tylko założyli protest przeciw tyranii i zaborczości, idącej z zewnątrz, lecz i zarysowali fundamenty, na których mógł się oprzeć trwały, sprawiedliwy ład państwa i uratowali w ten sposób honor narodu. My obecnie, ich wzorem, pamiętać będziemy, że naród ma pełne prawo do swobód obywatelskich i nie zapomnimy nigdy, że nie wolno przekraczać rozsądnych granic wolności, czy w dół, czy w górę pod groźbą staczania się w przepaść, w której znalazła się Polska w r. 1939-ym. Konstytucja 3-go Maja rzuciła podwaliny pod silne państwo, utrwalając zasady: Mocny rząd, liczne wojsko, zasobny skarb. Czerpała ona swoje siły istotne w najszerszych warstwach narodu, łącząc reformę państwa z głęboko przemyślaną, jak na owe czasy, reformą społeczną. Gdy powrócimy do Polski wolnej, dokonamy cudu jedności, którą stworzą wszystkie prądy ideowo - polityczne. Nie dopuścimy, aby kraj był narażony na nowe konwulsje społeczne i polityczne. Dziś bowiem jaśniejsze jest, niż kiedykolwiek, że siła państwa leży w jedności moralnej i w prawdziwym zespoleniu jego obywateli i w rzetelnej chęci do pracy. Polskie siły zbrojne uratują świętą nam wszystkim niepodległość i wielkość naszej Ojczyzny, oparte o zasady prawdziwie chrześcijańskie. Dzisiaj, gdy Polska jest ujarzmiona, przypomnieć się godzi, co myśleli autorzy Konstytucji: „Naród winien jest sam sobie obronę. Wojsko nic innego nie jest, jak tylko wyciągniętą siłą obronną i porządną z ogólnych sił narodu". Nasze siły, choć rozdzielone w Anglii, na Bliskim Wschodzie, walczą o niepodległość i integralność swego państwa, zespolone jaknajściślej z bohaterskim krajem. Obok nas bronią się liczne ludy Europy, którym Hitler zdołał częściowo nałożyć kajdany. Groby tysięcy niewinnych patriotów, kopane ich własnemi rękami, nie tylko w Polsce, ale i w Norwegii, Grecji, Belgii, Holandii, Francji, wołają wielkim głosem o sprawiedliwość i o karę. Nie zguba, lecz zwycięstwo czeka nas w tej wojnie!"

KRONIKA ZAGRANICZNA

POLSKIE CZYNNIKI WOJSKOWE O BLISKICH WYDARZENIACH

Gen. Sikorski o drugim froncie

Cały świat oczekuje w ogromnym napięciu wydarzeń wojennych, których początek przewidywany jest w najbliższym czasie. Poniżej przytoczymy szereg uwag polskich czynników wojskowych na ten temat.

Omawiając w wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Sunday Express" położenie wojenne, wyraził premier gen. Sikorski przekonanie, że okres przewagi japońskiej poczyna mijać. Włochów nie bierze się wogóle pod uwagę jako przeciwników, pozostają jedynie Niemcy, których losy rozstrzygną się w ciągu nadchodzącego lata. Gen. Sikorski uznaje konieczność utworzenia drugiego frontu na zachodzie, głośne rozwodzenie się nad tą sprawą uważa się jednak za niewłaściwe. Operacje wojenne rokują powodzenie, jeżeli zachowane zostaną trzy warunki: 1) przewaga lotnicza, 2) dostarczenie wystarczającego tonażu do transportu wojsk i 3) zachowanie tajemnicy co do czasu przeprowadzenia operacyj. Zwłaszcza na ostatni punkt położył gen. Sikorski szczególny nacisk, dodając, że gadatliwa agitacja za utworzeniem drugiego frontu, uprawiana przez niektóre czynniki, może jedynie zaszkodzić zamiarom sprzymierzonych. Gen. Sikorski wyraził wiarę, że Rosja Sowiecka uczyni wszystko, by złamać niemiecką ofensywę wiosenną. W Polsce opór przeciw najeźdźcy rośnie z dnia na dzień. Wszyscy wierzą w niedalekie zwycięstwo aliantów — zakończył gen. Sikorski swój wywiad.

Przygotowania sztabu polskiego

W Londynie odbyła się odprawa wyższych dowództw polskich sił zbrojnych. Opracowywane są plany jak najskuteczniejszego ich użycia, stwierdza się też, że powiększają one się bezustannie. Rozmowy gen. Sikorskiego z gen. Andersem i Kopańskim poświęcone były tym właśnie zagadnieniom. Gen. Sikorski oświadczył, że rozmowy te odbywają się w przededniu wielkich zdarzeń. Polska — mówił gen. Sikorski — weźmie udział w ważnych wydarzeniach wojennych 1942 roku.

Opinia generałów Andersa i Kopańskiego

W wywiadzie, udzielonym dyplomatycznemu korespondentowi radia londyńskiego wyraził gen. Anders pogląd, że zbliżająca się ofensywa niemiecka na wschodzie, nie zaznaczy się z równą siłą na całym froncie, jak w roku 1941, lecz skoncentruje się zapewne na krótszych odcinkach frontu. Niemcy stawiają w tym roku wszystko na jedną kartę. Stalin zobowiązał się do tego, że wojska polskie będą miały zaszczyt pierwsze wkroczyć na ziemię polską, po wypędzeniu Niemców, przyczem gen. Anders stwierdził, że dywizje polskie w Rosji zostały sformowane niezmiernie szybko. Gen. Anders zwrócił też uwagę na wielkie zadowolenie Stalina z dostarczonych Rosji czołgów brytyjskich i uznania jego dla szybkiego zrealizowania obietnic angielskich. Armia rosyjska jest doskonała — oświadczył na zakończenie gen. Anders — i walki na froncie rosyjskim wykazały jej decydującą rolę w wojnie współczesnej.

Gen. Kopański oświadczył, że w chwili, gdy opuszczał Libię, lotnictwo brytyjskie miało już niewątpliwą przewagę w powietrzu. Generał zapatruje się też optymistycznie na wyniki kampanii na Bl. Wschodzie. Znajdujące się tam wojska brytyjskie i polskie są w doskonałej kondycji.

Dyskusja o uderzeniu niemieckim

Rzecznik sztabu Wodza Naczelnego polskich sił zbrojnych, wygłosił pogadankę radiową, w której m. in. powiedział:

— Zbliża się koniec kwietnia. Na przeważającej długości frontu wschodniego roztopy uniemożliwiają wszelkie zwiększenie działań wojennych. Linia frontu nadal jest powyginana i żadna ze stron nie przystąpiła jeszcze do skorygowania tej linii. Obie strony gromadzą pospiesznie swe rezerwy, a przede wszystkim wielkie ilości sprzętu. Na zapleczu frontu po obu stronach koleje i szosy są obecnie zapełnione ponad zwykłą miarę wojskami i sprzętem, tym pożywieniem przyszłych bitew.

Relacje radia i prasy państw neutralnych starają się wyświetlić tajemnice walczących stron. Na ten temat toczy się ciekawa dyskusja. Mają więc istnieć dwa plany niemieckiej ofensywy wiosennej, a mianowicie: jeden — ofensywy kaukaskiej, drugi — ofensywy na Wołgę. Zwolennicy planu pierwszego wysuwają jako argumenty, przemawiające za ofensywą kaukaską konieczność oparcia się o źródła nafty kaukaskiej i irańskiej, uderzenia na Brytyjczyków na Bl. Wschodzie, opanowania obszaru Zatoki Perskiej, konieczność zapewnienia sobie linii zaopatrzenia przez Turcję i Morze Czarne, krótko mówiąc, zwolennicy ci twierdzą, że ofensywa kaukaska jest dla Hitlera pilniejszą i rokującą większe sukcesy.

Zwolennicy drugiego planu sądzą, że ofensywa kaukaska stanowiłaby olbrzymie ryzyko zagłębiania się w obszary Bliskiego Wschodu, przy równoczesnym pozostawieniu na flance całego frontu wschodniego z milionowymi armiami sowieckimi i twierdzą, że dla Niemiec nieuchronną koniecznością jest najpierw próbować rozprawić się z Rosją. Sądzą oni, że rozprawienie się z Rosją należy ujmować jako pobicie po-

szczególnych armij sowieckich i zajęcie obszaru Rosji po Wołgę włącznie. Uważają oni za niemożliwe, aby dowództwo niemieckie ryzykowało w kampanii kaukaskiej rozpraszanie swych sił i tworzenie nowego frontu. Oba kierunki zgadzają się w jednym punkcie, mianowicie dowodzą, że w obu wypadkach główne walki rozegrają się na osi Rostów — Astrachań, wzgl. w trójkącie Rostów — Stalingrad — Astrachań. Działania w tym obszarze będą rozstrzygające zarówno dla jednej, jak i drugiej ofensywy, ponieważ odcinają Rosję od głównych źródeł naftowych i od jednej z dróg zaopatrzenia aliantów.

Żaden z obu kierunków nie bierze jednak pod uwagę jednej jeszcze możliwości, mianowicie, wielkiej ofensywy sowieckiej, która by obróciła w niwecz jeden i drugi projekt niemiecki. Trzeba stwierdzić, że dowództwo sowieckie znajduje się pod tym względem w lepszej sytuacji niż Niemcy, nie jest bowiem zmuszone do natarcia, lecz natarcie może wykonać; dla dowództwa niemieckiego natomiast wykonanie ofensywy, i to rozstrzygającej, jest kwestią życia i śmierci. Dalej nie uwzględniają dyskutujący jednej jeszcze okoliczności, mianowicie tej, że Bl. Wschód został ostatnio poważnie wzmocniony, m. in. również przez kilka dywizyj polskich. Niemcy dobrze wiedzą, jakiego ducha i jaką siłę przedstawiają oddziały polskie, wiedzą to z samych wspomnień z kampanii w Polsce, jak i z ostatnich swych doświadczeń w Afryce Północnej.

Zapowiedź uderzenia Aliantów

Korespondent „United Press" podaje do wiadomości oświadczenie lorda Beaverbrook'a z New Yorku, że Anglia przygotowana jest do ofensywy i że należy w najbliższym czasie spodziewać się pierwszego uderzenia.

Prasa turecka, zastanawiając się nad wyborem frontu przez dowództwo angielskie, na którym wylądują pierwsze oddziały aliantów, przewiduje, że krajem tym będzie Norwegia.

PRZYGOTOWANIA NIEMIEC NA ZACHODZIE

Propaganda i rzeczywistość

Propaganda niemiecka usiłuje opinię niemiecką uspokoić okazywaniem lekceważenia dla przygotowań alianckich do utworzenia drugiego frontu na zachodzie, dowództwo niemieckie natomiast przygotowuje się pośpiesznie do obrony na ogromnej długości frontu od północnej Norwegii, aż po Przylądek Finisterre. Mianowano głównodowodzącym we Francji jednego z najzdolniejszych generałów niemieckich, v. Rundstaedta, wzmacnia się pośpiesznie armie niemieckie, buduje fortyfikacje nadbrzeżne i w głębi krajów okupowanych. Ludność cywilna musi opuszczać wybrzeża, na których lokują się wojska. W Norwegii odbyły się na wielką skalę manewry. Według wiadomości nadeszłych z Szwajcarii, panują w Berlinie poważne obawy, że wojska francuskie nie będą stawiały należytego oporu wojskom brytyjskim, jeżeli wylądują one we Francji.

Konflikt między generalicją i partią?

Według informacyj moskiewskich, istnieje konflikt między generalicją niemiecką i partią. Partia twierdzi, że z uwagi na nastroje w kraju, Hitler musi rozpocząć ofensywę wiosenną na wschodzie. Generalicja dowodzi, że Niemcy dysponują zbyt słabymi kadrami oficerskimi i zbyt szczupłymi rezerwami, by móc pomyślnie wykonać zadanie. Zdaniem generalicji należy armię niemiecką zachować do innej potrzeby. Usunięcie gen. Falkenhorsta z dowództwa w Finlandii i gen. Stulpnagla we Francji wskazują na prawdopodobieństwo istnienia tarć.

NAJWIĘKSZA OFENSYWA RAF

Oświadczenie płk. Brittona

Oficer sztabu brytyjskiego, płk. Britton, zapowiedział rozpoczęcie w ciągu najbliższych 6 tygodni jednej z największych brytyjskich ofensyw lotniczych. Otoczeni obecnie ze wszystkich stron Niemcy, będą musieli bronić się przed atakami brytyjskimi na linii długości kilku tysięcy kilometrów.

Augsburg, Rostock, Vlissingen

Tymczasem RAF już teraz nie próżnuje. W okresie sprawozdawczym prawie dzień w dzień po kilkaset samolotów brytyjskich operowało nad Niemcami i krajami okupowanymi, zwłaszcza Francją północną. Duże wrażenie wywarł nalot 12 bombowców brytyjskich na Augsburg, wykonany 17 kwietnia w godzinach popołudniowych. Lotnicy brytyjscy musieli pokonać przestrzeń 1600 km., lecąc w dzień nad całymi prawie Niemcami. Niemcy odważali się w okresie największego nasilenia swej ofensywy lotniczej przeciw Angli docierać najwyżej 100 km. w głąb wyspy. W czasie lotu nad Niemcami zestrzelone zostały 4 maszyny brytyjskie, z ośmiu, które wykonały zadanie, bombardując zakłady Messerschmidta, strącono nad Augsburgiem dalsze 3. Lotnikom, którzy bombardowali Augsburg, przesłał Churchill depeszę gratulacyjną.

Ponadto bombardowano w wielkiej wyprawie bombowej zakłady przemysłowe w Zagłębiu Ruhry, z udziałem lotników polskich. Kominy fabryk wywracały się jak zapałki, a całe budynki wylatywały w powietrze. 100 samolotów myśliwskich zaatakowało Le Havre i St. Nazaire (również z udziałem lotników polskich). Cherbourg,

Rouen, Lorrient i liczne inne obiekty były celem nalotów brytyjskich.

W nocy na 24 kwietnia zaatakowały bombowce brytyjskie niemiecki port bałtycki w Meklemburgii, Rostock, odległy o 100 km. na wschód od Lubeki. Atak wykonały duże formacje bombowców brytyjskich, przy bardzo sprzyjających warunkach atmosferycznych. Bombowce brytyjskie wyrządziły duże szkody i wznieciły pożary większe niż podczas nalotu na Lubekę. Obserwowano je z odległego o 140 km. wybrzeża szwedzkiego. Podobnie jak Lubeka, jest Rostock jednym z głównych punktów na szlaku bałtyckim, przez który idą dostawy niemieckie do północnej Rosji i Finlandii. Rostock jest ważnym węzłem komunikacji kolejowej i morskiej.

500 bombowców nad Vlissingen

Specjalny komunikat brytyjski doniósł o najcięższym ataku lotniczym w ciągu obecnej wojny. Ponad 500 bombowców i samolotów myśliwskich zaatakowało port holenderski Vlissingen. Z tego i innych nalotów dziennych nie wróciło 9 myśliwskich ma-

Dalsze trzykrotne bombardowanie Rostocku

Następnej nocy bombowce RAF zaatakowały znowu przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i dobrej widzialności Rostock. Miasto stało jeszcze w płomieniach, które były drogowskazem dla lotników RAF. Bomby zrzucono ponownie na magazyny wojskowe ze sprzętem wojennym, na zakłady Heinkla i stocznię „Neptun". W ciągu tych dwóch nalotów zrzucono ogółem na Rostock 400 bomb. Dymy pożarów unoszące się nad miastem były tak gęste, że — jak stwierdziła załoga jednego z bombowców brytyjskich — nie mogły ich przeniknąć światła reflektorów niemieckich.

W ciągu dwóch następnych nocy 26 i 27 kwietnia Rostock był bombardowany po raz 3-ci i 4-ty. Drogowskazami dla lotników brytyjskich były nadal pożary wzniecone podczas poprzednich nalotów. Rezultatem tych czterech nalotów było, iż węzeł kolejowy, magazyny wojskowe, zakłady lotnicze Heinckla i stocznia „Neptun" oraz całe miasto, zostały kompletnie zniszczone, a c a ł a ludność musiała być ewakuowana.

W ciągu tych samych dni RAF bombardował bazy nieprzyjacielskie w Dunkierce, Calais, Cherbourgu, port i doki w Le Havre i St. Omer, lotniska w Le Touquer i St. Nazaire, zakłady chemiczne w Lille i doki w Ostendzie oraz żeglugę przybrzeżną koło wybrzeży duńskich.

Ze wszystkich tych nalotów nie wróciło 16 maszyn brytyjskich, a tyleż maszyn niemieckich zostało zestrzelonych w czasie walk w powietrzu.

W nocy na 29.4 br. znaczne siły RAF bombardowały porty w Kilonii oraz Trontheim. Nalot na Kilonię był największym, jaki od wybuchu wojny przeżyło to miasto. Przedmiotem ataków w Trontheim był głównie pancernik „Tirpitz", lekki pancernik „Admirał Scheer" i ciężki krążownik „Hipper". Jak donosi Sztokholm, wyrządzone szkody są znaczne.

90 proc. produkcji brytyjskiej

90 proc. samolotów, użytych w ofensywie wiosennej RAF, jest produkcji brytyjskiej, której wydajność doszła do 3.300 maszyn miesięcznie. Co noc spada ok. 300 ton bomb na Niemcy i kraje okupowane. RAF posługuje się obecnie 2-tonowymi bombami, 4-krotnie cięższymi niż rzucane w 1940 r. Nośność bombowa samolotów jest 5 razy większa, niż 2 lata temu. W wielkich koncentrycznych nalotach zrzucają lotnicy brytyjscy i polscy przeciętnie tonę bomb co pół minuty. Po zbombardowaniu zakładów Renaulta, na które padło 488 celnych bomb, trzeba było użyć połowy załogi robotniczej, 10.000 osób, do uprzątania gruzów.

Przewaga brytyjska

Stosunek sił brytyjskiego lotnictwa do Luftwaffe ilustrują następujące cyfry. W okresie miesiąca, od 20 marca do 20 kwietnia, Luftwaffe zrzuciła na W. Brytanię ogółem mniej niż 300 ton bomb. W ciągu marca zginęło w W. Brytanii od nalotów niemieckich 21 osób, 13 odniosło rany. Dodać należy, co oświadczył lord Beaverbrock, że W. Brytania dostarczyła krajom sprzymierzonym od początku wojny blisko 10.000 samolotów.

„Odwetowe" naloty niemieckie

„Odwetowe" naloty niemieckie, mimo przechwałek Hitlera, iż na cios odpowie ciosem, wykazały słabość niemieckiej Luftvaffe. Nieliczne zespoły, nie przekraczające 20 — 50 bombowców, atakowały mniejsze i pozbawione obrony przeciwlotniczej miasta, jak Bath, York i Norvich. Nie posiadają one żadnego znaczenia strategicznego, i nie są siedzibą żadnego przemysłu wojennego, wyrządzone więc szkody dotknęły wyłącznie ludność cywilną.

Flota niemiecka w Gdyni

Jak donosi prasa szwedzka pancernik „Gneisenau" wpłynął do portu wojennego w Gdyni, gdzie ukończona zostanie reperacja uszkodzeń, jakie poniósł w czasie wyprawy przez Kanał La Manche. W dokach gdyńskich znajduje się również nie wykończony dotąd okręt wojenny „Graf von Zeppelin".

„MANE, TEKEL, FARES" WYSTĘPUJE CORAZ WYRAŹNIEJ NA MURACH GERMANII

Ocena mowy Hitlera w Reichstagu

Większość dzienników angielskich z dnia 26.4 br. pisze, że jest to najbardziej tajemnicze wystąpienie Hitlera od początku jego dyktatury. Groźby skierowane pod adresem praw nabytych i odziedziczonych przywilejów wskazują, że Hitler napotyka na coraz większy opór w społeczeństwie niemieckim. Konsekwencje płynące z dekretu uchwalonego przez Reichstag, oddają życie i prawa każdego obywatela niemieckiego w ręce gauleiterów, kierowanych bezpośrednio przez Hitlera. Opinia angielska jest zdania, że uwolnienie Europy od jarzma hitlerowskiego wydaje się po mowie Hitlera daleko bliższe, aniżeli można było sądzić przed mową. Rozgłośnia londyńska wspominając o tej mowie dodała, że opinia światowa oczekiwała zapowiedzi ofensywy bądź na Turcję, bądź na Rosję, bądź na Szwecję czy Afrykę, — gdy tymczasem Hitler rozpoczął ofensywę... na Niemcy.

Amerykanie nazywają ją mową, która dodaje odwagi. Prasa amerykańska podejrzewa, że jakaś grupa musiała władzę Hitlera zakwestionować, skoro chwycił się tak drastycznych środków, dla zapewnienia sobie władzy. „New York Herald" pisze: „Niezadowolenie i niedociągnięcia panują w kołach zbyt wysokich, by wystarczyły na nie obozy koncentracyjne".

SPOTKANIE HITLER — MUSSOLINI W SALZBURGU

W dniach 29 i 30 kwietnia odbyło się w pobliżu Salzburga spotkanie Hitlera z Mussolinim. Przed wyjazdem na tę konferencję Mussolini zwołał do Rzymu 98 prefektów prowincjonalnych, którym przedstawił trudną sytuację kraju, zwłaszcza w zakresie transportu, aprowizacji i rozprzężenia, spowodowanego brakiem dyscypliny. Zagroził on jaknajostrzejszymi represjami w stosunku do ludności cywilnej.

D. N. B. donosi, że na konferencji Hitler — Mussolini „omawiano głównie zagadnienia wojskowe. Przywódcy „osi" podnosili sukcesy japońskie na Dalekim Wschodzie, powodzenia własne na Morzu Śródziemnym oraz fakt, że ofensywa rosyjska nie zdołała Niemców zmusić do generalnego odwrotu."

Komentarze prasy japońskiej

Gazety tokijskie podały wiadomość, że przedmiotem obrad w Salzburgu były następujące sprawy: 1) Niezwykle szybka i skuteczna pomoc amerykańska. 2) Nie dojście do skutku rewolucji w Indiach, projektowanej przez rząd japoński. 3) Skuteczny opór angielski w Libii. 4) Niepomyślny przebieg kampanii rosyjskiej, na skutek niespodziewanej siły oporu rosyjskiego.

WYPAD NA BOULOGNE

Brytyjskie oddziały szturmowe operowały przez 2 godziny

Brytyjskie oddziały szturmowe wykonały wypad na umocnienia niemieckie w Boulogne. Jak wszystkie poprzednie wypady i ten całkowicie zaskoczył Niemców. W chwili desantu brytyjskiego patrolu szturmowego, Niemcy zupełnie nie zorientowali się w działaniach na lądzie, uwagę ich odwrócił bowiem gwałtowny ogień artylerii okrętów brytyjskich na wybrzeże. Patrol brytyjski wdarł się na głębokość 1 km. w linie niemieckiej obrony i operował w nich przez 2 godziny, niszcząc urządzenia komunikacyjne, okopy, zasieki itd. Wszystkie okręty i patrole wróciły w całości i bez strat, przywożąc cenne informacje.

FRANCJA LAVALA

Usprawiedliwianie rządu francuskiego

Rzecznik francuskiego Ministerstwa Informacji podał ostatnio do wiadomości, że Francja miała do wyboru trzy drogi: 1) unii z blokiem anglo-saskim, 2) oczekiwania, 3) współpracy z Niemcami. Warunki kazały wybrać drogę trzecią.

Obawy prasy amerykańskiej

Prasa amerykańska pisze, że Laval zamierza zaatakować tereny będące obecnie w rękach Wolnych Francuzów. Zmierza do tego niedwuznacznie propaganda francuska, która podjęła kampanię pod hasłem „obrony Imperium". Ta sama prasa pisze dalej, że propaganda państw „osi" wskazując na niebezpieczeństwo grożące Madagaskarowi ze strony Aliantów, wpływa na Lavala w kierunku oddania obrony tej wyspy w ręce Japończyków.

Izolacja rządu Lavala

Istniejące między USA a rządem Vichy nieporozumienia, zwiększył jeszcze fakt zajęcia Nowej Kaledonii przez wojska amerykańskie. Radio nowojorskie tłumacząc to posunięcie St. Zjednoczonych wyjaśniło, że Ameryce chodzi o obronę interesów francuskich na Pacyfiku.

Związek państw Południowej Afryki zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem Vichy.

FRANCJA WALCZĄCA

Wezwanie radia londyńskiego do Francuzów

Radio londyńskie w audycji nadanej w dn. 25.4 br. w języku francuskim, omawiało akcję związaną z działalnością „Commandos" brytyjskich, których wypady na ziemie francuskie będą się powtarzały coraz częściej. Gdy nadejdzie odpowiedni dzień, Anglia da hasło wyraźne. Obecnie jednak sprawa bezpieczeństwa ludności krajów o-

kupowanych jest rzeczą największej wagi, gdyż wojska sprzymierzone będą potrzebowały jaknajszerszej współpracy społeczeństwa francuskiego w momencie inwazji.

Postawa społeczeństwa francuskiego

Postawa społeczeństwa francuskiego znalazła swój dobitny wyraz w odezwie robotników francuskich, która nadeszła do Londynu. Odezwa stwierdza: „Nie jesteśmy wspólnikami zdrajców. Gotowi jesteśmy do sabotowania produkcji dla wroga jak tylko możemy i gotowi jesteśmy cierpieć bombardowania fabryk, pracujących dla Niemców. Armia gen. De Gaulle'a jest mała, ale stoją za nią wielkie siły Narodu Francuskiego w kraju".

Według prasy szwajcarskiej Naród Francuski szykuje się do stawienia czynnego oporu okupacyjnym władzom. Ciągle mają miejsce liczne sabotaże i zamachy, m. in. w Molitor, Montpellier, Bordeaux, Nantes, Arras, Pas de Calais, Rennes, St. Nazaire, a ponadto szereg miejscowości w Alzacji i Lotaryngii oraz w Normandii.

NA FRONCIE WSCHODNIM

Działania lokalne

Położenie nie uległo zmianom, a działania bojowe wciąż jeszcze mają charakter lokalny, przy czym obie strony mówią o ciężkich stratach przeciwnika. Szwedzkie źródła donoszą o usunięciu ze stanowiska dowodzącego niemieckiego frontu pod Leningradem marsz. v. Loeba. Zarzuca mu się, iż nie zdołał zdobyć Leningradu i dopuścił do otoczenia 16-ej armii niemieckiej.

Straty morskie i lotnicze

Komunikaty sowieckie doniosły ostatnio o poważnych stratach niemieckiej żeglugi handlowej i okrętów wojennych na wodach północnych. Do 1 kwietnia zatopiła flota sowiecka 85 okrętów i statków nieprzyjacielskich o łącznym tonażu 378.000 ton. Straty Luftwaffe na wschodzie ocenia Moskwa na 1000 samolotów w marcu i 500 w pierwszych dniach kwietnia, straty Luftwaffe po dzień 15 kwietnia na 14.000 maszyn, co stanowi ubytek 42.000 wyszkolonych lotników. Generał lotnictwa sowieckiego Grendall twierdzi, że wszystkie prawie wojska lotnicze, z którymi Niemcy rozpoczęły wojnę, zostały wybite. Zdaniem rzecznika lotnictwa sowieckiego wyprzedza sowiecka produkcja lotnicza produkcję niemiecką conajmniej o 2 lata.

ODEZWA STALINA

Stalin wydał w dniu 1 maja odezwę do wszystkich robotników i żołnierzy Związku Sowieckiego. W odezwie tej stwierdza, że żołnierze armii sowieckiej utrzymują inicjatywę i wojna wkroczyła w okres wyzwolenia. Niemcy otrzymują coraz mniejsze posiłki. Rezerwy niemieckie, przygotowane na ofensywę wiosenną i letnią, zostały zniszczone. Lud niemiecki coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, że porażka jest nieuniknioна. W krajach okupowanych walka uciemiężonych ludów staje się powszechna. Sabotaże i zabójstwa żołnierzy niemieckich z dnia na dzień coraz liczniejsze. Stalin nazywa Związek Sowiecki jednym wielkim obozem wojskowym, pracującym dla jednego celu i sprzymierzonym z narodami miłującymi wolność, pośród których pierwsze miejsce zajmuje W. Brytania i St. Zjednoczone. „Prowadzimy wojnę ludów o sprawę słuszną i sprawiedliwą — stwierdza dalej Stalin, — nie mamy na celu zawładnięcia światem, ani nie staramy się o podbijanie innych narodów. Pragniemy uwolnić nasz kraj od niemiecko - faszystowskich łajdaków. Pragniemy ich również wyrzucić z Ukrainy, Białej Rusi, Mołdawii, Litwy, Łotwy, Estonii i Karelii. By to osiągnąć, musimy pokonać armię niemiecką i zniszczyć najeźdźców co do jednego". Stalin wydał również rozkaz do armii czerwonej, w którym stwierdza, że rok 1942 powinien być rokiem ostatecznego pokonania armii niemieckiej.

NA BLISKIM WSCHODZIE

Straty włoskie w kampaniach libijskich

Prasa szwajcarska donosi, że straty włoskie w całej dotychczasowej kampanii libijskiej wynoszą 220.000 żołnierzy. Działania bojowe, poza lotniczymi, ustają lub przybierają żywsze tempo w miarę pogarszania lub polepszania się warunków atmosferycznych, nie wychodzą jednak poza granice silniejszej lub słabszej akcji patrolowej. Wysiłek lotnictwa niemieckiego koncentruje się nadal na Malcie, którą król Jerzy odznaczył najwyższym odznaczeniem brytyjskim, orderem św. Jerzego. Masowe ataki Luftwaffe są bardzo kosztowne, bowiem samoloty niemieckie giną dziesiątkami nieraz. Ataki nie zdołały jednak — mimo wyrządzenia ciężkich szkód ludności cywilnej — zniszczyć lotnisk brytyjskich i unieszkodliwić bateryj przeciwlotniczych. Od chwili przystąpienia Włoch do wojny, zniszczono nad Maltą napewno 453 samoloty nieprzyjacielskie, prawdopodobnie 156 dalszych, a 1356 uszkodzono.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Bomby na Tokio i miasta Japonii

Pierwszy nalot amerykańskich bombowców na miasta japońskie, zaskoczył Japonię całkowicie. Wyrządził też poważne szkody m. in. w Tokio. Oficjalne źródła japońskie informują, że lotnicy amerykańscy z wysokości 50 m. ostrzeliwali oczywiście: szpitale i szkoły japońskie. Prasa japońska donosi o stratach wyrządzonych w przemyśle wojennym w Tokio. Bombardowano ponadto Jokohamę, Kobe i Nagoję. Alar-

my lotnicze ogłaszane są w Japonii prawie codziennie. Dowództwo amerykańskie nie ogłosiło żadnych szczegółów, wskazujących na bazy, z których operują samoloty amerykańskie. W Japonii przypuszcza się, że flota amerykańska podpłynęła z 3-ma lotniskowcami ku wybrzeżom japońskim.

Na innych odcinkach frontu

Burma: Upadek Lashio spowodował konieczność przegrupowania wojsk bryt.-ind., które zmuszone były wycofać się na płn. od Irawadi. Walki toczą się obecnie 40 km. na płd. od Mandalay, gdzie wojska bryt. odnoszą pewne sukcesy lokalne. W rej. Lashio gdzie Chińczycy starają się przeciwnatarciami poprawić sytuację, walki toczą się na płn. i na wsch. od miasta.

Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że, mimo utraty Lashio, Chiny nadal otrzymywać będą pomoc amerykańską. Zapytany, którą drogą nadejdzie ta pomoc, prezydent odpowiedział: „Już my sobie drogę znajdziemy".

Na lewym swym skrzydle utknęli Japończycy na przedpolu Australii. Na Sumatrze, Borneo i Jawie, wreszcie na Filipinach na wyspach Panay, Cebu, Mindoro i innych, wszędzie jeszcze toczą się zacięte walki. Koło Cebu stracili Japończycy krążownik, ponadto szereg transportowców. Corregidor broni się wytrwale i skutecznie. Główny ciężar walk na południowym Pacyfiku ponosi nadal obustronnie lotnictwo, przy czym lotnictwo amerykańsko - australijskie stabilizuje swą przewagę coraz wydatniej.

Zajęcie Mandalay przez Japończyków

Komunikat japoński przynosi wiadomość, że Japończycy wkroczyli do Mandalay. Zajęcie tego miasta przez wojska japońskie przecięło łączność wojsk chińskich, walczących w Birmie, z Czungkingiem.

ORĘDZIE PREZ. ROOSEVELTA DO KONGRESU

W dn. 27.4 br. Prez. Roosevelt złożył Kongresowi orędzie, w którym przedstawił swój program gospodarczy, zwany „Austerity Programm". Punkty jego wyglądają następująco: 1) ustalenie płac, 2) zwiększenie podatków, 3) zracjonalizowanie towarów, znajdujących się w ograniczonych ilościach, 4) ustalenie maksymalnych cen, 5) ustalenie cen produktów rolnych, 6) ograniczenie wydatków na niepotrzebne cele, 7) zachęcenie ludności do oszczędności. Jak przewidują, należy się liczyć z krytyką Kongresu w odniesieniu do realizacji 5-go punktu. Prezydent zapowiedział, iż wydatki wojenne USA, które obecnie wynoszą 4,5 miliarda franków dziennie, wzrosną z końcem roku do 9 miliardów.

WIELKA MOWA PREZ. ROOSEVELTA

Dn. 29.4 br. w godzinach rannych czasu londyńskiego Roosevelt wygłosił przemówienie radiowe do narodu amerykańskiego. Czyniąc przegląd wysiłków wojennych Ameryki od ataku na Pearl Harbour, prezydent zaznaczył, iż obecnie flota amerykańska pełni służbę na północnym i południowym Atlantyku, na Arktyku, na Pacyfiku, oceanie Indyjskim i morzu Śródziemnym. Wojska amerykańskie znajdują się w Poł. Ameryce, Grenlandii, Islandii, wyspach brytyjskich, Bliskim, Średnim i Dalekim Wschodzie, Australii i na wyspach Pacyfiku. Na Dal. Wschodzie USA przeszły okres ciężkich strat, Roosevelt wyraził jednak przekonanie, iż parcie Japończyków na południowym Pacyfiku zostało wstrzymane. Każdy postęp ich pociągnął za sobą wielkie straty na lądzie, morzu i w powietrzu. Australia, N. Zelandia i inne posiadłości na Pacyfiku posłużą jako bazy do operacyj ofensywnych. Mówiąc o Burmie, prezydent zaznaczył, iż Japończycy mogą odciąć drogę do Chin, niemniej „oświadczam bohaterskiemu narodowi chińskiemu — podkreślił z naciskiem, — że znajdziemy drogę do wysłania dalszych transportów amunicji i samolotów". Mówiąc o Europie, Roosevelt zaznaczył, iż Rosja przyczyniła się, jak żaden z aliantów, do zniszczenia militarnego osi, zadając jej większe straty, niż wszyscy aljanci razem wziąwszy uczynili dotychczas. Podbite narody kontynuują walkę i dzisiaj w Niemczech i Włoszech wzrasta przekonanie, że wojna jest przez oś przegrana. Nigdy w historii ludność cywilna nie dała tylu dowodów bohaterstwa i odwagi, jak w obecnej wojnie. Ludność angielska swoją odwagą uniemożliwiła Niemcom dotarcie do Anglii w 1940. Londyn, Coventry i inne miasta są obecnie największymi pomnikami bohaterstwa brytyjskiego. Na temat Francji Roosevelt oświadczył: „Otrzymaliśmy ostatnio wiadomości o zmianie rządu w kraju, który nazywał się republiką francuską i który wkrótce powstanie w całej swej godności. Od czasu okupacji nazistowskiej uważaliśmy, iż we Francji jest rząd, który pragnie odzyskać niepodległość. Od pierwszej chwili nasza polityka była logiczna, ale obawiamy się, iż nowy rząd idzie na koncepcje pełnej współpracy z okupantem. Oświadczam, iż narody alianckie, jeśli będzie to potrzebne, wydadzą wszelkie zarządzenia, ażeby terytoria francuskie, gdziekolwiek by nie były, nie mogły być używane przez wroga. Większość narodu francuskiego rozumie, iż wojna USA jest równocześnie wojną dla Francji i że zwycięstwo USA przyniesie Francji pełną wolność i niepodległość, do której nie chce dopuścić zewnętrzny wróg i wewnętrzni zdrajcy. Dziś samoloty nasze biorą udział w obronie posiadłości francuskich, wkrótce nasze latające fortece zostaną użyte do zniszczenia ponurych sił, jakie podbiły Europę, nasze ciężkie bombowce wezmą niezadługo udział w ataku na Stary Kontynent".